KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 297 (367) Łódź, poniedziałek 28 października 1946 r. Cena 2 zł.

Bevin jest przekonany
że istniejące trudności zostaną pokonane
Optymistyczne oświadczenie prasowe ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

LONDYN, (PAP) — Minister Bevin oraz towarzyszący mu członkowie delegacji brytyjskiej na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych opuścili w niedzielę Southapton na pokładzie transatlantyku „Aquitania", udając się do Nowego Jorku.

Przed odjazdem minister Bevin oświadczył, przedstawicielom prasy, że powodzenie prac Organizacji Narodów Zjednoczonych zależy przede wszystkim od dobrej woli, którą okażą delegacje podczas obrad,

Uczyniono wiele wysiłków, żeby dojść do porozumienia. Jeżeli dotąd nie osiągnięto zbyt pokaźnych rezultatów, to nie należy się tym zrażać.

„Jeżeli wyłaniają się trudności — powiedział minister Bevin — należy odważnie spojrzeć im w twarz, a jestem przekonany, że dadzą się one przezwyciężyć i że będziemy mogli zawrzeć pokój, który będzie trwał jeżeli nie wiecznie, to przez dłuższy okres czasu".

Nawiązując do zbliżających się obrad ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw, minister Bevin zaznaczył,. że dobrze by było gdyby udało się załatwić przynajmniej sprawę traktatów z Finlandią Węgrami, Bułgarią, Rumunią i Włochami. Projekty tych traktatów zostały już przygotowane przez konferencję paryską. Następnymi sprawami, którymi zajmie się rada ministrów spraw zagranicznych, będzie kwestia traktatu pokojowego z Niemcami i trudny niewątpliwie problem Austrii.

Minister Bevin podkreślił, że narody na całym świecie pragną pokoju i że należy wszystko uczynić, by pokój ten ugruntować jak najprędzej.

„Aquitania" w drodze do Stanów Zjednoczonych zawinie do Cherbourga, gdzie weźmie na pokład delegatów Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego którzy po konfererencji paryskiej udają się na Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych.

„Aquitania" przybędzie do Nowego Jorku w sobotę, 2 listopada.

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Henryk Spaak oświadczył, że na poniedziałek do głosu zapisali się przedstawiciele Francji, Chin, Egiptu, Czechosłowacji, Hedżasu, Polski, Syrii i Białorusi. Na wtorkowym posiedzeniu wystąpią przedstawiciele 6 państw. Na środę jak dotychczas, zapisał się jedynie przedstawiciel Libanu. Delegat Stanów Zjednoczonych oświadczył, że nie zabierze głosu w „debacie generalnej", która zakończy się prawdopodobnie w czwartek. Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się przemówienia szefa delegacji radzieckiej, ministra Mołotowa. Jak dotychczas, minister Mołotow nie zapisał się do głosu w debacie generalnej.

Wbrew zapewnieniu Atlee i Smutsa
ludność tubylcza nie chce podlegać Unii Południ.-Afrykańskiej

NOWY JORK (PAP) Korespondent PAP donosi z Flusching Meadow że oprócz t. zw. sprawy veto na czoło zagadnień wysunęło się zagadnienie b. kolonii niemieckich w południowo - zachodniej Afryce.

Jak wiadomo, rząd Unii Południowo-Afrykańskiej wystąpił z wnioskiem, aby postawić na porządku dziennym generalnego zgromadzenia sprawę przyłączenia tych ziem do Unii. We wniosku tym rząd Unii powołuje się na „konsultacje przeprowadzone z ludnością tubylczą, zamieszkującą b. kolonie niemieckie."

Nad sprawą tą rozgorzała ożywiona dyskusja. W imieniu delegacji radzieckiej przeciwstawił się Wyszyński stanowczo postawieniu tej sprawy na porządku dziennym. Powołał się on na ustęp 27 Karty Narodów Zjednoczonych, że ONZ powinna popierać dążenie zależnych narodów do niepodległości.

Zdaniem Wyszyńskiego b. kolonie niemieckie w południowo - zachod- Afryce powinny się znaleźć pod powiernictwem ONZ, zgodnie z 77 ustępem Karty.

Snop światła na to zagadnienie rzuciło oświadczenie przedstawiciela Południowej Afryki, senatora Basnera ,który przybył do Nowego Jorku nieoficjalnie, aby wyjaśnić delegatom stanowisko ludności tubylczej w sprawie wniosku Unii Południowo-afrykańskiej. Oświadczył on, że w wypadku przyłączenia b. kolonii niemieckich do Unii Południowo-Afrykańskiej, ludność tubylcza będzie musiała pracować w warunkach nawpół niewolniczych, jak to się dzieje na terytorium Unii Południowo-Afrykańskiej.

Podał on do wiadomości, że w Unii Południowo - Afrykańskiej odkryto nowe kopalnie złota. Właścicielom tych kopalń potrzebna jest siła robocza. Zarobki murzynów są kilkakrotnie mniejsze, aniżeli białych robotników.

Senator Dasner zaprzeczył twierdzeniu Smutsa i premiera Attlee, jakoby ludność tubylcza b. kolonii niemieckich pragnęła połączenia z Unią. Organizacje murzyńskie w Stanach Zjednoczonych podjęły starania, aby uświadomić opinię publiczną o prawdziwym stanie rzeczy w Afryce Południowej.

Bidault wzywa Francuzów
do walki z kryzysem żywnościowym

PARYŻ (PAP). Premier Georges Bidault wygłosił przemówienie przez radio, w którym zwrócił się z apelem do narodu francuskiego o współpracę z rządem dla przezwyciężenia kryzysu żywnościowego. Premier Bidault podkreślił, że wszyscy obywatele zarówno mieszkańcy miast, jak i wsi, zarówno rolnicy, jako producenci żywności jak konsumenci, powinni poprzeć akcję rządu w dziedzinie polityki żywnościowej. Omawiając szczególnie ciężką sytuację na rynku mięsnym, premier stwierdził, że obawy rolników, zaniepokojonych perspektywą dalszego importu żywności są bezpodstawne. Import mięsa i innych artykułów żywnościowych ma jedynie dopomóc Francji w krytycznej chwili. W dalszej perspektywie Francja będzie samowystarczalna w dziedzinie wyżywienia, o ile naród pomoże rządowi w przeprowadzeniu jego programu.

Depesze gratulacyjne
z okazji święta narodowego Czechosłowacji

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji, przypadającego na dzień 28 października (ogłoszenie niepodległości w roku 1918) zostały wysłane następujące depesze:

Jego Ekscelencja P. Edward Benesz, Prezydent Republiki Czechosłowackiej Praga. W dniu święta narodowego przesyłam moje najserdeczniejsze życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla bratnich narodów Czechosłowacji (—) Bolesław Bierut, Prezydent Krajowej Rady Narodowej.

Jego Ekscelencja P. Klemens Gottwald, Prezes Rady Ministrów — Praga. Z okazji święta narodowego przesyłam Panu, Panie Premierze najlepsze życzenia imieniem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu tym łączymy się z Wami najserdeczniejszymi uczuciami szczerej przyjaźni. (—) Edward Osóbka-Morawski, Premiêr Rzadu Jedności Narodowej.

Jego Ekscelencja P. dr. Vlado Clementis, Sekretarz Stanu Urzędujący Minister Spraw Zagranicznych — Praga. W dniu święta narodowego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie moich najlepszych życzeń zarówno dla Pana osobiście, jak i dla narodów Czechosłowacji, z którymi pragniemy współpracować dla dobra pokoju i demokracji. (—) Józef Olszewski, minister pełnomocny, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przebieg uroczystości jubileuszowych
„Kuriera Popularnego"

W dniu wczorajszym odbyła się w sali kina „Polonia" uroczysta akademia, urządzona z okazji pierwszej rocznicy istnienia naszego pisma.

Uroczystość ściągnęła olbrzymią liczbę czytelników i sympatyków „Kuriera Popularnego".

Przy wypełnionej sali otworzył akademię wiceprezydent m. Łodzi, tow. Ajnenkiel, poczym zabrał głos redaktor naczelny tow. A. Karaczewski.

W imieniu PPR i „Głosu Robotniczego" red. Uzdański złożył zespołowi redakcyjnemu „K. P." serdeczne życzenia.

Pozostałą część uroczystości jubileuszowych wypełniła dekoracja zasłużonych kolporterów, żywa gazeta i produkcje artystyczne.

Dokładny przebieg obchodu jubileuszu „Kuriera Popularnego" podamy w numerze jutrzejszym.

Władze Iranu prześladują
miejscowe organizacje demokratyczne

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu o głosach prasy irańskiej w związku z dalszymi prześladowaniami elementów demokratycznych w południowym Iranie. Dziennik „Zafar" donosi z Ispahanu, że miejscowe władze, korzystając z ogłoszonego w mieście stanu wojennego, w dalszym ciągu bezprawnie aresztują robotników, dopuszczają się aktów pobicia, organizują najrozmaitsze prowokacje, skierowane przeciwko organizacjom robotniczym i fabrykują oskarżenia przeciwko uczestnikom ruchu demokratycznego. Dziennik „Zafar" i „Rachbar" ogłosiły list centralnego związku zawodowego Iranu do naczelnika policji irańskiej.

List ten donosi o kilku napaściach zbrojnych ze strony członków tzw. partii demokratycznej na robotników, członków związku zawodowego. Ponadto grupa członków partii demokratycznej, uzbrojonych w rewolwery, dokonała napadu na robotników, obsługujących jeden z klubów robotniczych. Członkowie partii demokratycznej wraz z policjantami ciężko ranili kierownika związku zawodowego teherańskiej fabryki tytoniowej —Tagi Erbala. Uratowali go robotnicy fabryczni.

Francja nawiąże
stosunki handlowe z Austrią

PARYŻ, (PAP). — Agencja France Presse donosi, że Francja wznowi w listopadzie rb. stosunki z Austrią. Minister pełnomocny Austrii Rudolf Seeman i przedstawiciel Francji Jean Drouan podpisali w Paryżu austriacko-francuski układ handlowy ,który będzie w najbliższych dniach ratyfikowany przez oba rządy.

Dezerterzy amerykańscy
dokonali kradzieży klejnotów?

PARYŻ, (PAP). — Agencja France Presse donosi z Londynu, że urzędnicy Scotland Yard oraz przedstawiciele amerykańskiej policji wojskowej przypuszczają, iż kradzieży klejnotów księżny Windsor oraz innych kradzieży biżuterii i futer, dokonanych ostatnio w Londynie na ogólną sumę około 100 tysięcy funtów szterlingów — dopuścili się dezerterzy z armii amerykańskiej. Przypuszczalnie skradziona biżuteria została sprzedana na czarnym rynku.

PSL „Nowe Wyzwolenie"
pójdzie do wyborów samodzielnie

WARSZAWA (PAP). W późnych wieczornych godzinach kongres PSL „Nowe wyzwolenie" uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję: — „PSL „Nowe Wyzwolenie" decyduje się wystąpić przy nadchodzących wyborach do sejmu z listą samodzielną, zastrzegając się jednak, że gdyby interes państwa i wsi wymagał zajęcia innego stanowiska, kongres dla tego celu udziela swego pełnomocnictwa głównemu komitetowi wykonawczemu". Pozostałe uchwały kongresu podamy w dniu jutrzejszym.

W dowód wdzięczności za pomoc

Przedstawiciele Łodzi u marszałka Rokossowskiego

ŁÓDŹ (PAP). Przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, władz województwa łódzkiego w osobach: wojewody Dąb-Kocioła, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Sochy-Domagalskiego, władz miejskich z prezydentem Mijalem, wiceprezydentem Duniakiem i przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Andrzejakiem na czele oraz delegaci zespołów robotniczych fabryk łódzkich i ludności województwa łódzkiego, udali się do kwatery marszałka Rokossowskiego, aby złożyć mu dary, mające zadokumentować wdzięczność społeczeństwa łódzkiego za oswobodzenie miasta i województwa. Marszałek Rokossowski przyjął delegację na audiencji, w czasie której zostały mu przekazane przywiezione dary.

Witając marsz. Rokossowskiego, pierwszy zabrał głos wojewoda Dąb-Kocioł mówiąc, że jako przedstawiciel województwa — składa wyrazy wdzięczności nie tylko za to, że dzięki marszałkowi Rokossowskiemu i jego żołnierzom odzyskaliśmy wolność, ale również i za to, że kiedy bezpośrednio po wyzwoleniu groził nam głód, kiedy nie mieliśmy czym uprawiać pól, nie było ziarna do ich obsiania, władze radzieckie wraz z armią radziecką pośpieszyły nam z wydatną pomocą. Dostaliśmy chleb, dostaliśmy zboże, tysiące koni i traktory. Przybyliśmy tu — mówi dalej wojewoda, aby złożyć Ci hołd, jako jednemu z pogromców Niemiec faszystowskich. Wojewoda Dąb-Kocioł wręczył marszałkowi Rokossowskiemu miecz, będący kopią miecza Jagiełły z pod Grunwaldu.

Następnie zabrał głos prezydent Łodzi ob. Mijal, który przemówił gorąco w imieniu robotniczej Łodzi. Wielką zasługą armii radzieckiej — mówi prezydent Mijal — było to, że miasto nasze odzyskaliśmy niezniszczone. Zawdzięczamy to jedynie podziwu godnej strategii dowódców radzieckich. Dzięki tej strategii robotnik łódzki odzyskał swoje warsztaty pracy. Prezydent Mijal wręczył w imieniu zarządu miasta marszałkowi Rokossowskiemu dar—album ze zdjęciami miasta, obrazujący rozwój Łodzi i przemysłu łódzkiego od chwili wyzwolenia.

W imieniu robotników i pracowników umysłowych wojew. łódzkiego przemówił przewodniczący OKZZ ob. Burski, wręczając następnie marszałkowi piękną makatę z wyszytym orłem polskim. W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele fabryk łódzkich: Poznańskiego, Widzewskiej Manufaktury, Scheiblera i Grohmana, fabryki im. Strzelczyka, fabryki Geyera, Steinerta i innych, ofiarowując podarunki od reprezentowanych przez siebie załóg fabrycznych.

Marszałek Rokossowski serdecznie podziękował delegacji mówiąc m. in.: „Jako żołnierz, oficer i marszałek Związku Radzieckiegbo w imieniu Armii Czerwonej i ojczyzny mojej składam wam serdeczne podziękowania.

Nie wiem, czy słusznie spotyka mnie ten zaszczyt, ponieważ jestem tylko jednym z wielu milionów członków rodziny mojej ojczyzny. Wdzięczny jestem narodowi polskiemu za jego przyjaźń do narodów Związku Radzieckiego. Przyjaźń ta będzie trwałym fundamentem współżycia naszych bratnich narodów.

Po przemówieniu marszałek Rokossowski w otoczeniu swojej świty wraz z delegacją łódzką udali się do miejscowego Domu Żołnierza. Na drugi dzień delegacja wraz z oficerami radzieckimi zwiedziła punkt graniczny na Nissie. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie teatralne. Następnego dnia serdecznie pożegnana delegacja łódzka powróciła do Łodzi.

Zmiana ołowiu w złoto możliwa?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w laboratorium fizycznym uniwersytetu w Birmingham rozpoczęto budowę nowego przyrządu dla badań atomowych, przy pomocy którego uczeni spodziewają się uzyskać nieosiągalne dotąd wyniki w dziedzinie oddzielania neutronów od protonów.

Korespondent Reutera przeprowadził wywiad ze specjalistą w sprawach atomowych, profesorem uniwersytetu birminghamskiego Oliphantem, który oświadczył, że nowy przyrząd będzie ważył około tysiąca ton, a napięcie osiągane za jego pomocą wyniesie około miliarda volt.

Prof. Oliphant zaznaczył, że za pomocą nowego przyrządu można będzie np. zmieniać ołów w złoto. Naturalnie proces przetwarzania metalu będzie tak drogi, że cena grama złota, czy innego metalu, wytworzonego w ten sposób będzie o wiele wyższa niż cena rynkowa.

Repatriacja Niemców

wchodzi w końcową fazę

WROCŁAW (PAP). Repatriacja Niemców z województwa wrocławskiego wkracza w trzecią i końcową fazę. Do dnia 24 bm. włącznie z Dolnego Śląska wyjechało do Niemiec 904.104 Niemców, z 120 transportów, liczących 202,289 osoby, odeszło do radzieckiej strefy okupacyjnej. W powiatach woj. wrocławskiego przebywa jeszcze ponad 300 tys. Niemców. W celu sprawnego i planowego przeprowadzenia końcowego okresu repatriacji Niemców, teren województwa wrocławskiego podzielono na 10 rejonów, obejmujących po trzy powiaty. W każdym okręgu działać będzie bez przerwy punkt zborczy dla wysiedlanych Niemców. Transporty z Niemcami odchodzić będą z punktów zborczych według z góry ustalonego planu tak, aby akcja wysiedlania objęła cały obszar równomiernie , ilość bowiem Niemców zamieszkałych w poszczególnych rejonach waha się w granicach od 96 tys. w rejonie Dzierzoniów do do 12 tysięcy w rejonie Zary. W końcowym okresie repatriacji Niemeów, przygniatająca większość transportów skierowana zostanie do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, dokąd odchodzić będzie 12 transportów tygodniowo. Do brytyjskiej strefy wysłany będzie jeden transport w tygodniu. Repatriowani Niemcy przekraczać będą granice w czynnych już dotychczas punktach zdawczych w Kalawsku i Barści.

Partia socjalistyczna ma szanse

zwycięstwa w wyborach do Konstytuanty w Wenezueli

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutera donosi z Caracas, że w wyborach do zgromadzenia konstytucyjnego w Wenezueli wzięło udział około półtora miliona wyborców. Najsilniejszą partią polityczną w Wenezueli jest obecnie partia socjalistyczna (Action Demokratica) do której należy tymczasowy prezydent Romulo Betancourt. W listopadzie ub. roku Betancourt doszedł do władzy po obaleniu ówczesnego rządu reakcyjnego. Action Democratica ma największe widoki na zwycięstwo w wyborach obecnych. Do wyborów stanęły poza partią socjalistyczna partia komunistyczna oraz dwie partie prawicowe, konserwatywna „Copei", popierana przez wielki kapitał oraz część biskupów katolickich i również konserwatywna PDV, założona przez gen. Medine, którego rząd został obalony w zeszłym roku przez prezydenta Batancourt. Partia socjalistyczna i komunistyczna domagają się upaństwowienia produkcji nafty, która stanowi główne bogactwo Wenezueli oraz wprowadzenia daleko idących reform w ustawodawstwie pracy.

Rada naczelna SL obraduje

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady rady naczelnej Stronnictwa Ludowego. Po zagajeniu obrad przez prezesa rady naczelnej ministra Putka, referaty polityczne wygłosili: min. Kowalski i sekretarz generalny NKW SL poseł Korzycki. Mówcy poddali gruntownej analizie sytuację polityczną kraju i przedstawili stosunek Stronnictwa Ludowego do zagadnienia wyborów. Obrady będą trwały dwa dni.

Czechosłowacja uzyska od Anglii

2,500.000 funtów szterlingów

PRAGA, (SAP). — Czechosłowacki minister handlu Hubert Ripka, oświadczył korespondentom zagranicznym, że Czechosłowacja potrzebuje amerykańskiej pożyczki, lecz jeśli nie można otrzymać tego kredytu, — Czechosłowacja spróbuje otrzymać go z innego kraju.

Ripka ogłosił również, że właśnie osiągnięto porozumienie z Anglią, na podstawie którego Czechosłowacja nabędzie nadwyżki materiałów wojennych oraz uzyska kredyt w sumie 2,500,000 funtów szterlingów.

Hubert Ripka zaprzeczył jakoby Związek Radziecki wywierał presję na Czechosłowację w zakresie obrotów handlowych, podkreślając, iż w ciągu 8 miesięcy 1946 r. Związek Radziecki nabył tylko 12,5 proc. czechosłowackiego eksportu a dostarczył Czechosłowacji 14,7 proc. importu.

Atlee nie może zignorować

głosu milionów robotników

Prasa francuska o rezolucji brytyjskich Związków Zawodowych

PARYŻ (PAP). Konserwatywny dziennik „Ordre", omawiając wyniki kongresu brytyjskich związków zawodowych, na którym uchwalono rezolucje, żądającą zerwania przez rząd brytyjski stosunków dyplomatycznych z gen. Franco, przypuszcza, że rezolucja ta skieruje brytyjską politykę zagraniczną na inne tory. Zdaniem dziennika, premier Attlee nie będzie mógł zignorować głosu milionów zrzeszonych robotników, żądających zerwania z Hiszpanią faszystowską.

Organ partii komunistycznej „L' Humanite" z obrad kongresu brytyjskich związków zawodowych wyciąga wniosek, że minister Bevin nie ma za sobą poparcia robotników brytyjskich. „Przez 15 miesięcy — pisze dziennik — minister Bevin lekceważył wolę narodu brytyjskiego.

Rząd brytyjski, aby zamaskować słabość swej polityki wewnętrznej, w której nie chce atakować wielkich trustów, usiluje wmówić robotnikom, że nie można osiągnąć poprawy warunków bytu, o ile nie będzie się prowadzić imperialistycznej i konserwatywnej polityki zagranicznej.

Pomorze tępi

nieuczciwe elementy kupieckie

BYDGOSZCZ, (PAP). — Komisja Specjalna skazała na wniosek delegatury bydgoskiej na 1 rok obozu pracy kupca z Torunia Teofila Czerniejewskeigo, który jako właściciel sklepu maszyn do szycia trudnił się handlem przedmiotami,, odnośnie których nie umiał podać źródła zakupu, ani też nie posiadał olpowiednich faktur. Czerniejewski już w roku 1940 wniósł wniosek o wpisanie go do tzw. „drugiej listy narodowościowej". Surowy wymiar kary spotkał również Mirona Konopińskiego, który jako kierownik sklepu Nr 33 Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców przywłaszczył sobie większą kwotę pieniędzy. Wniosek o skierowanie Konopińskiego do pracy przymusowej na okres 2 lat został przez Komisję Specjalną w Warszawie zatwierdzony.

Kilkanaście milionów strat

Olbrzymi pożar w fabryce samochodowej „Aero"

PRAGA (PAP). W ubiegły piątek w nocy wybuchł w magazynach fabryki samochodów i samolotów „Aero" w Pradze olbrzymi pożar, który w krótkim czasie strawił całe składy opon samochodowych, gotowych półfabrykatów oraz innych fabrykatów,, koniecznych do produkcji samochodów. Straty sięgają kilkunastu milionów koron. Skutkiem pożaru normalna produkcja samochodów zostanie na okres najbliższych miesięcy wstrzymana.

Hindusi skarżą się na Anglików

Wystąpienie siostry Pandit Nehru na zgromadzeniu ONZ

POPULARNY 1 masz. HeMar

NOWY JORK (PAP). Silne wrażenie wywarło na delegatach Narodów Zjednoczonych przemówienie przedstawicielki Indii, Pandit Vijaja Lakshmi, siostry Pandit Nehru. Na wstępie podkreśliła ona z ubolewaniem, że Indie są krajem zawisłym i nie mogą decydować o swych stosunkach z innymi krajami. Obecny rząd będzie dążył do tego, aby w ramach możliwości prowadzić niezależną politykę zagraniczną. Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje walkę z imperializmem, co jest niemniej ważne, niż likwidacja resztek faszyzmu.

Pani Pandit w dalszym ciągu swego przemówienia wyraziła ubolewanie, że Anglicy, używają wojsk hinduskich w Indonezji. Podkreśliła ona, że Indie nie zgodzą się na to, aby Hindusi byli gdziekolwiek bądź dyskryminowani i protestowała przeciwko ograniczeniu praw Hindusów w Afryce południowej. Przedstawiając następnie pogląd rządu Indii na tzw. zagadnienie veta, p. Pandit oświadczyła, że należy utrzymać zasadę jednomyślności. Zasada ta jest bowiem warunkiem trwałego pokoju.

Połączenie Sudanu z Egiptem

jest definitywnie zdecydowane

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że premier egipski Ismail Sidky Pasza powrócił w sobotę do Kairu z Londynu, gdzie przeprowadził z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem rozmowy w sprawie rewizji traktatu brytyjsko-egipskiego z 1936 roku.

Sidky Pasza oświadczył przedstawiceilom prasy: „Miesiąc temu powiedziałem, że będę dążył do połączenia Sudanu z Egiptem, obecnie mogę stwierdzić, że połączenie Egiptu z Sudanem pod berłem egipskim jest sprawą definitywnie zdecydowaną".

Miliardowa kradzież

cennych arcydzieł sztuki

PRAGA (PAP). W miejscowości Ujście nad Łabą czechosłowackie urzędy bezpieczeństwa wykryły miliardową kradzież cennych dzieł sztuki, m. in. obrazów Rubensa, Rembrandta, zbiorów numizmatycznych oraz innych wartościowych przedmiotów. Kradzieży tej dopuścili się funkcjonariusze miejscowych urzędów. Cenne zbiory sztuki, m. in. kolekcja bożków buddyjskich, pochodząca z willi milionera Schichta, zostały już częściowo odnalezione.

Akademicy manifestują

w krużgankach Kollegiu Novum

KRAKÓW (PAP). Młodzież wyższych uczelni krakowskich zorganizowała wielki wiec protestacyjny, będący odpowiedzią akademików polskich na powtarzające się próby kwestionowania granic zachodnich przez niektórych polityków anglo-saskich. Na krużgankach Kollegium Novum głównego gmachu Wszechnicy Jagiellońskiej zebrał się kilkutysięczny tłum młodzieży akademickiej. Przybyli też przedstawiciele władz państwowych i uniwersyteckich z wicemin. oświaty ob. Krasowską na czele. Wiec zagaił student medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego ob. Garjopka, poczym przemówił ob. Pociej — student U. J. Na zakończenie wiecu zgromadzona młodzież uchwaliła jednogłośnie rezolucję, w której stwierdza m. in. „Ziemie, na które wróciliśmy po latach pełnych ofiar w ludziach i dobrach materialnych, stanowią bezsporną własność naszą i nie będziemy z nikim podejmować dyskusji na temat granic zachodnich, które uważamy za wynik nienaruszalnego aktu sprawiedliwości dziejowej, potwierdzonego uchwałą konferencji poczdamskiej. Jest to dla nas decyzja ostateczna".

Nowa seria zbrodniarzy przed Trybunałem Międzynarodowym:

Brauchitsch, Guderian, Darre

Schacht czyni wysiłki w obronie wielkiej finansjery

NORYMBERGA, (SAP) — Jak informuje prasę naczelny prokurator Stanów Zjednoczonych, Talford Taylor, za miesiąc stanie przed sądem w Norymberdze **23 lekarzy zbrodniarzy hitlerowskich.**

Na ławie oskarżonych zasiądzie również i kobieta, Berta Oberhausen, lekarka w obozie w Ravensbrück — **pod zarzutem udziału w eksperymentach wiwisekcji na ludziach.**

DALSZE PROCESY

Ponadto w ciągu 1947 r. stanie **przed sądem od 250 do 300 przywódców i dygnitarzy III Rzeszy,** wybranych jako najbardziej typowych spośród 2.000 wielkich przestępców wojennych, ujawnionych dotychczas i znajdujących się w rękach władz amerykańskich i brytyjskich.

W związku z procesami, będącymi w przygotowaniu, prokurator wspomniał o Thiorachu — **jest to były minister sprawiedliwości Hitlera. Mówił również o Walterze Darre i de Backim, ministrach rolnictwa,** których proces ma się odbywać w Norymberdze, i to możliwie niedługo.

GENERAŁOWIE PRZED TRYBUNAŁEM

Z kół Wehrmachtu mają stanąć przed sądem: **generał lotnictwa — Milch,** który był prawą ręką Sauckla i Speera w organizowaniu przymusowych dostaw sił roboczych z krajów okupowanych do Rzeszy, **generał Guderian, szef sztabu generalnego armii lądowej, generał Reinecke, szef wydziału ogólnego niemieckiego naczelnego dowództwa** któremu m. in. podlegali jeńcy wojenni i sprawa propagandy hitlerowskiej w armii. Generał Warlimont, zastępca Jodla, Obergruppenfuehrer SS Oswald Pehl, szef sekcji gospodarczej SS-ów, którego zadaniem było organizowanie obozów koncentracyjnych i administrowanie nimi.

Przed Trybunałem Międzynarodowym w Norymberdze mają stanąć: **marszałek Brauchitsch,** naczelny dowódca wojsk lądowych w napaści na Polskę 1939 r., naczelny komendant armii niemieckiej do czasu walk o Stalingrad, dr Hans Heinrich Lammers, sekretarz kancelarii Rzeszy, Otto Meissner, sekretarz prezydium rady ministrów, zaufany współpracownik Hitlera i Otto Dietrich, szef działu prasowego w ministerstwie propagandy Goebbelsa.

Poza tym wymieniane są następujące nazwiska: marszałek Halder, szef sztabu generalnego Wehrmachtu, Bayer, zastępca Obergruppenfuehrera SS-ów, Oswald Pohl, szef wydziału gospodarczego SS-ów, Erich Koch, komisarz Rzeszy na Ukrainie okupowanej, dr Stuckart, sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i Schlegelberger, sekretarz stanu.

PRZYJDZIE CZAS NA WIELKI PRZEMYSŁ

Przechodząc do spraw przeciw wielkim przemysłowcom hitlerowskim, generał Taylor cytuje nazwiska takie, jak: **Thyssen, Alfred Krupp, jak Friedrich Flick, szef trustu stalowego, Schmitz i Schenzler, dwaj magnaci firmy „I. G. Farben".** Alfred Krupp jest do dzisiaj więźniem władz brytyjskich, jak zresztą większość przyszłych oskarżonych, następnych procesów.

Jak oświadczył jeden z dobrze poinformowanych obserwatorów w Pałacu Sprawiedliwości, **uniewinniony Schacht nie omieszka czynić wielu trudności przy opracowaniu procesów przeciw ciężkiemu przemysłowi i wielkiej finansjerze hitlerowskiej,** gdy dojdzie do procesu w styczniu 1947 r.

Nadużycia w dyrekcji poczt

Fikcyjne rachunki nie mogą być honorowane

Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach ujawniła ostatnio szereg nadużyć, popełnionych przez naczelnika wydziału technicznego Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach, inż. Stanisława Makara. Polegały one na tym, że Makar akceptował i polecał wypłacać fikcyjne rachunki, o których wiedział, że są nieprawdziwe. Rachunki te były częściowo wystawiane przez niego samego za dostarczenie poczcie sprzętu telegraficznego, który pochodził z t. zw. „szabru". Rachunki te opiewały niejednokrotnie na kilkakrotnie wyższe ceny od cen nabycia.

Komisja zakwestionowała około 70 takich rachunków. Stwierdzono przytem, że rachunki wystawiane były m. in. na firmę tekstylną, nie mającą nic wspólnego ze sprzedażą sprzętu teletechnicznego, a której właścicielką była żona inż. Makara.

W aferę tę wmieszanych jest kilka osób, które aresztowano. Oczekują one orzeczenia Komisji Specjalnej.

Akcja „przemysł dla wsi"

obejmuje coraz większy zakres towarów

W ramach akcji, zwanej popularnie w sferach spółdzielczych „M-50", który to skrót oznacza akcję zaopatrywania wsi w artykuły przemysłowe na sumę 50 miliardów złotych, już poważna część towarów dotarła do spółdzielni. W rachubę wchodzi celem rozprowadzenia po wsiach na terenie całego Państwa:

Żelaza na sumę 53 milionów zł, maszyn i narzędzi rolniczych — 102 milj. zł, nawozów sztucznych — 577 milj. zł, materiałów budowlanych 122 milj. zł, materiałów pędnych 130 milj. zł, worków i sienników 2 milj. 800 tys. zł, węgla 50 milj. zł. itd.

Do końca września br. dostarczono towarów m. in.: bielidła 736 ton, karbidu 260 ton, żarówek 50.000 szt., latarek elektrycznych 20.000 szt., bateryjek 100.000 szt.

W ramach omawianej akcji rozprowadzono na terenie Województwa Łódzkiego do końca miesiąca września br.: żelaza 129,2 ton wartości 4.132.404 zł, wyrobów żelaznych — ponad 30 ton i 8.400 szt. wartości 5.944.250 zł, maszyn i narzędzi rolniczych 27.311.746 zł. nawozów 22.296 ton wartości 88.553.143 zł, materiałów budowlanych — ponad 3 tony i 600 rolek wartości 12.211.104 zł, materiałów pędnych 526.400 kg. wartości 16.822.472 zł, artykułów włókienniczych — 4998.50 m i 2.500 sztuk wartości 1.030.209 zł, artykułów gospodarstwa domowego — 265 ton i 50.000 szt. wartości 4.061.041 zł, węgla i koksu — 17.315 ton, wartości 21.958.650 zł.

Sklepy spółdzielcze — według zarządzeń „Społem", które obniżyło do minimum wszelkie koszty, związane z rozsprzedażą artykułów przemysłowych dla wsi — doliczają na pokrycie kosztów do cen hurtowych: 24 proc. na wyrobach bawełnianych i lnianych, 28 proc. na wyrobach jedwabnych i wełnianych, 30 proc. na konfekcji.

Do cen tak skalkulowanych sklepy spółdzielcze mogą doliczać jeszcze tylko koszty przewozu z magazynów „Społem".

Ostatni numer

„Gazety Włókniarza"

Ukazał się październikowy numer (7-8) „Gazety Włókniarza", wydawnictwa Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Podobnie jak i numery poprzednie, zawiera on treść bogatą i urozmaiconą. 8 kolumn wypełniają reportaże, korespondencje terenowe oraz zagadnienia dotyczące pracy i poczynań na terenie przemysłu włókienniczego. Na pozostałych 16 stronicach zamieszcza „Gazeta Włókniarza" szereg ciekawych artykułów treści politycznej, ekonomicznej i kulturalno - oświatowej.

„Dlaczego wyrok norymberski przejdzie do historii" (Sergiusz Jaśkiewicz), „Na drodze do zapewnienia minimum egzystencji" (J. Sawicki), „Musimy wyjść na bity gościniec rzeczywistości polskiej" (Albin Różycki - Kepa), „Kultura i koszarowe życie" (Antoni Pokorski), „Wojna z orgią cen" (Stefan Galas), rubryki: „Co warto przeczytać?" — i „Co warto zobaczyć? — tytułami swymi informują nas już o treści. Interesujące artykuły, napisane popularnie i dobrą polszczyzną mówią nam o chwalebnej dbałości redakcji (Sergiusz Jaśkiewicz) o poziom wydawnictwa.

Pomysłowo redagowany dział rozrywkowy, wesoły felieton „Kajtusia" i odpowiedzi od redakcji dopełniają treści numeru. Nie zapomniano i o dodatku dziecięcym. Cały numer można przeczytać z korzyścią od deski do deski.

Porządek musi być

(Stg.) Zima, nie bacząc na kalendarz, obieliła ulice Łodzi wcześniej, niż zwykle. Kto ma, wyciąga z szafy futro, lub ciepłe palto. Bo z chłodem nie ma żartów, a nikomu nie chce się chorować.

Nie wszyscy odebrali już węgiel, a nikt nie otrzymał jeszcze przydziału kartkowego na odzież. Rozdawnictwo tkanin rozpoczyna się dopiero 30 października. Można przewidzieć, że w przyszłą środę, kiedy można będzie realizować kartki, przed Sklepami P. S. S. uformują się ogonki — każdy zechce wcześniej otrzymać wełnianą tkaninę na ubranie, czy na palto. Można to zrozumieć, zwłaszcza, gdy się samemu na to czeka.

I właśnie w związku z tym chciałoby się coć powiedzieć na temat porządku przed punktami rozdzielczymi i w samych sklepach. Wiemy już, że techniczne i organizacyjne sprawy, związane z rozdziałem manufaktury zostały omówione przez powołane czynniki. Wiemy, że intencją władz jest, aby towar we wszystkich gatunkach był stale na składzie i by dziennie przez każdy sklep przewinęło się sto osób. To mówi o tym, że istnieje troska o porządek i o unikanie scysji z konsumentem. Ale tego jeszcze mało. Chodzi o to, aby zawczasu pomyślano także o sprawnym i szybkim załatwianiu tych, co zgłoszą się po odbiór towaru. Nie można dopuścić do tego, aby to szło w żółwim tempie. Człowiek pracy nie może pozwolić sobie na dłuższe oderwanie się od zajęć a zwłaszcza na wystawanie przed sklepami, jak to praktykują gorliwi spekulanci. Ale poza tym, powstaje inna kwestia, a mianowicie, że przepuszczanie przez sklepy tylko po 100 osób dziennie, przeciągnęłoby rozdawnictwo na cały miesięc, to jest do grudnia, a więc do kalendarzowej zimy.

Naszym zdaniem, można wszystko przyśpieszyć. Sto osób dla jednego sklepu to mało. Tylko jedna ekspedientka może w ciągu 8 godzin obsłużyć taką liczbę klientów, licząc po 12 osób na godzinę. Trzeba więc rozdzielnik zmienić.

Sądzimy, że na tym wyjdą dobrze obie strony.

Główną alternatywą jednak jest przy tym, aby został zachowany ład i porządek, aby czekający swej kolejki ludzie wiedzieli, że załatwieni będą w miarę możności szybko i solidnie. Miejmy nadzieję, że aparat rozdzielczy wywiąże się dobrze ze swych zadań, pomnąc, że weszliśmy już właściwie w okres zimy.



34)

Ale i my także zabijamy, zabijamy i zabijamy...

Francuzi nie mieli zamiaru zabijać. Nie byli na to przygotowani. Temperament ich, klimat ich kraju, stopień cywilizacji, jaki osiągnęli oddalał ich od rozlewu krwi. Przypominamy sobie doskonale, jak ciężko było nam w pierwszych dniach naszej pracy planować na zimno morderstwo, napad, zamach. I jak trudno było nam zwerbować do tych celów odpowiednich ludzi. Teraz nie ma już mowy o jakichś skrupułach, czy wahaniach. We Francuzie obudził się człowiek prymitywny. Zabija w obronie swego ogniska, swego chleba, swego honoru i tych, których kocha. Zabija codzień. Zabija Niemca, zdrajcę i szpiega. Do zabójstwa popycha go rozsądek i instynkt. Nie uważam, by naród francuski stwardniał, ale wyostrzył się.

Część drogi z Paryża Matylda przebyła wraz z hrabiną, do której szef chodził na wieczory muzyczne. Hrabina miała pod swą opieką młodego artylerzystę angielskiego, który dotychczas ukrywał się. W chwili przesiadania się do innego pociągu zarządzono nagle rewizję papierów. Anglik nie posiadał żadnych. Nie umiał ani słowa po francusku. Publiczność zgromadzona była w poczekalni kolejowej. Stara dama kazała młodzieńcowi rozciągnąć się na ziemi i sama usiadła na nim, przykrywając go długą, staromodną, fałdzistą spódnicą. Policjanci nie spostrzegli nic podejrzanego. Cała publiczność dopomagała naturalnie hrabinie.

* * *

Długie rozmowy z Matyldą. Wiedziałem już od szefa, że jest to nieprzeciętna kobieta, ale nie przypuszczałem, że jest aż tak nadzwyczajna. Jest ona po prostu stworzona do organizowania i wydawania rozkazów, a jednocześnie do oddawania wszelkich usług. Ma jasny i sprawiedliwy światopogląd. Jej wola, cierpliwość i nienawiść do Niemców są jednakowo silne i potężne. Z chwilą zerwania przez wroga wszystkich jej więzów rodzinnych stała się ona niezwykłym instrumentem przeciw niemu.

W więzieniu Matylda dowiedziała się bardzo wiele o sposobach zmieniania fizjognomii, o organizowaniu ucieczek, o technice zamachów. Biorę ją, jako swego pomocnika. Odbędzie ona podróż inspekcyjną po całej strefie południowej i nawiąże kontakt z szefami sektorów. Spotkam się z nią ponownie w jakimś dużym mieście. Tutaj wszystko wlecze się zbyt powoli.

* * *

Przypadek? Szczęście? Instynkt?

Opuściłem pałac tydzień temu. W dwa dni później baron de V. został zaaresztowany wraz z naszym szefem sektoru, kolejarzem. Oboje zostali rozstrzelani.

* * *

Francja jest więzieniem. Wszyscy jej mieszkańcy odczuwają grozę, nędzę, niepokój i cierpienie, jak straszliwy ciężar, przygniatający ich z dnia na dzień coraz srożej. Francja jest więzieniem, ale życie nielegalne jest wspaniałą ucieczką. Papiery? Wyrabia się je na lewo. Kartki żywnościowe? Wykrada się je z biur starościńskich. Samochody, benzyna? Kradnie się je Niemcom. Kto przeciwstawia się ginie, zgładzony bezlitośnie. Prawa i wszelkie zasady moralne przestały już istnieć. Nic już nie wydaje się trudne, ponieważ zaczęto od najtrudniejszego: od zaniedbania tego, co jest najważniejsze, mianowicie instynktu konserwacji.

* * *

Scena z podróży:

Pociąg mój stoi na dworcu w Tuluzie nieco dłużej, niż powinien według rozkazu. Agenci Gestapo badają paszporty podróżnych. Są już w moim wagonie (trzeciej klasy); w moim przedziale. Wszystko idzie gładko. Kroki ich oddalają się. Ale oto zjawia się nowy policjant, i każe jednemu z podróżnych iść ze sobą. Podróżny odwraca się do Niemca tyłem i schyla się niby to, aby podnieść gazetę, którą upuścił na ziemię. I widzimy wszyscy, że wyjmuje ukryty rewolwer, który odbezpiecza i chowa do kieszeni marynarki. Wszystko to czyni z zupełną naturalnością i bardzo prędko. W przedziale panuje kompletny spokój. Podróżny zabiera swą walizkę i wychodzi z przedziału. Pociąg rusza. Po chwili podróżny wraca.

— Zaszła omyłka — oświadcza, zajmując swe poprzednie miejsce. Przełamuje na pół papierosa i wypala jedną połowę. Podróżni w przedziale powracają do swych przerwanych rozmów.

Inna scena:

W korytarzu wagonu trzeci klasy, gdzie ludzie w nieludzkim ścisku tłoczą się jeden na drugiego, jakaś młoda dziewczyna rzuca od czasu do czasu gwałtowne, szybkie spojrzenia na dość pokaźną paczkę, owiniętą w błękitny papier i leżącą o kilka metrów od niej. Podczas postojów pociągu w korytarzu panuje ruch. Ludzie przepychają się w obydwie strony. W pewnej chwili papier pęka i paczka rozpada się. Dziewczyna znika. Z paczki wysypuje się cała jej zawartość. Są to stosy konspiracyjnych gazetek. Podróżni zbierają je. Dziewczyny wciąż niema.

O polskie mózgi w służbie dobrobytu

Czasy, w których inteligencja pracująca żyła swoim odrębnym, oderwanym życiem, odddzielona grubym murem izolacji od klasy robotniczej, mamy na szczęście już po za sobą. Pierzchły z przed oczu te wszystkie tchnące wsteczrnictwem i ciemnotą obrazy i zwyczaje, kiedy klasy posiadające, chcąc wprząc inteligencję w służbę swoich interesów, czyniły wszystko, aby nie dopuścić do zbli żenia kadr polskich intelektualistów, inżynierów, techników, wynalazców i ludzi nauki z szeregami proletariatu. Wszyscy pamiętamy dobrze te czasy, kiedy nawet z urzędników poddawanych takim samym próbom wyzysku kapitalistycznego, próbowano zrobić specjalną warstwę ludzi, przeznaczoną do zastępowania i obrony interesów kapitału, warstwę, która miała swoje odrębne cele i zadania. Starano się pogłębić coraz mocniej i wyraźniej fikcyjnie tworzone różnice między pracownikiem umysłowym i fizycznym, ponieważ szło to po myśli dobrze kalkulujących swoje dochody, fabrykantów i obszarników.

A tymczasem wzmagająca się z dnia na dzień świadomość klasowa, doświadczenia wielu lat pracy i rosnaca, wyrastająca w ogniu walki solidarność całego świata pracy, doprowadziła do tego, że zarówno rola, znaczenie jak i zdobycze osiągnięte przez robotnika polskiego wskazały kadrom pracowników umysłowych ich właściwe miejsce na barykadzie społecznej. Inżynier czy technik coraz chętniej i z większą uwagą wysłuchuje zdania obsługującego maszynę robotnika. Zaczyna się z tym zdaniem liczyć, bierze je pod uwagę, ocenia możliwości i wyciąga wnioski. Powoli ale systematycznie zacierają się sztucznie dotąd tworzone różnice. Doprowadzamy do tego, że pracownik umysłowy widzieć będzie w robotniku człowieka tej samej wartości, o takim samym poczuciu odpowiedzialności za losy kraju i społeczeństwa. Życie coraz mocniej i wyraźniej przekreślać będzie i zacierać różnice, których właściwie nigdy nie było.

Nie będzie to obrazą dla nikogo, skoro stwierdzimy, że dotąd robotnik był zawsze tym czynnikiem, który na swoje barki przyjmował największy ciężar we wszystkich okolicznościach. Czy chodziło o walkę w sprawie polepszenia warunków pracy i płacy, czy na tapecie była sprawa ubezpieczeń społecznych, czy przeciwstawiać się należało atakom na prawa polityczne i obywatelskie, zawsze robotnik był tym czynnikiem, który tej walce nadawał realne kształty. On umiał zawsze wykrzesać ze siebie tyle dobrej woli, ofiarności i zapału, ile wymagała sprawa. Proletariat nasz właśnie przez swoje pełne odpowiedzialności ustosunkowywanie się do wszystkich zagadnień życia publicznego i społecznego, potrafił sobie zdobyć nie tylko szacunek i sympatię kraju, ale stał się równocześnie rzecznikiem i obrońcą wszystkich pokrzywdzonych w ustroju, którego podstawą rządzenia jest wyzysk człowieka przez człowieka.

Te rzeczy i sprawy nie mogły ujść uwagi inteligencji polskiej. Każdy dzień przynosił potwierdzenie słuszności tej tezy. Przyszły lata wojny i niewoli, rozpoczęły się twarde, mozolne obowiązki budowania zrębów własnego, odrodzonego Państwa. Robotnik zdał egzamin. Zdaje go do dzisiaj z niesłabnącym zapałem i energią. Pracownicy umysłowi stanęli w równej mierze na wyznaczonych sobie odcinkach pracy dla wspólnego dobra. I zacieśnia się coraz wyraźniej przyjaźń i solidarność świata pracy. Dzisiaj już na szczęście nie należy do wyjątków twierdzenie, że robotnik, urzędnik czy inżynier znajdują także wspólne pole pracy na niwie społecznej.

Mówimy o tych rzeczach na marginesie realizowania planu gospodarczego, który przynieść nam musi uregulowane stosunki gospodarcze, podniesienie stopy życiowej pracującego człowieka i w konsekwencji swojej dobrobyt najszerszych mas. Nie ma dzisiaj prawie różnicy w poziomie bytowania robotnika i inteligenta. Obaj zainteresowani są w równej mierze w zmianach gwarantujących im spokojniejszy i lepszy byt. Dla tego praca i wysiłek obu tych warstw społecznych musi być jednakowa i równoczesna.

Te wysiłki zazębiają się z sobą i wzajemnie uzupełniają. Najpiękniejsze nawet plany i projekty zostaną martwymi rysunkami, jeśli nie będą miały realnego poparcia robotniczych mięśni, tak jak najlepsza wola robotników nie zrobi niczego bez wysiłku mózgów pracującego inteligenta polskiego. Ponieważ obie strony wiedzą o tym doskonale, pozostaje tylko skoordynować cały wysiłek i wprząc go w wartki strumień rwący stale naprzód po dobrobyt i szczęście pracującego człowieka.

Znamy straty jakie poniósł Naród Polski w okresie niewoli hitlerowskiej. Wiemy wszyscy z jaką zaciekłością i wyrafinowanym sadyzmem trzebiono w pierwszym rzędzie szeregi polskiej inteligencji. Zdajemy sobie sprawę z luk i szczerbów, jakie na skutek tego powstały. Rozumiemy dokładnie trudności i przeszkody, na jakie trafia inteligent polski w swojej codziennej pracy. Wiemy co znaczy myśleć i tworzyć, nie mając ku temu potrzebnych warunków. Doceniamy w całej pełni wysiłek mózgów polskich, walczących z brakiem potrzebnej lektury, maszyn, aparatów i przyrządów. Rozumiemy, że często opadają ręce ze zmęczenia i piętrzących się trudności. Ale równocześnie widzimy dźwigające się coraz wyraźniej nasze życie gospodarcze, zwiększającą się produkcję, polepszającą się jakość, dostrzegamy usprawnianie procesu technologicznego i wzrost ilości nowych warsztatów pracy, fabryk, kopalń i hut.

Obok tego mamy jeszcze jednak wiele jednostek rozporządzających potrzebnym zasobem wiedzy ogólnej czy technicznej, które są zbyt słabe, aby pójść w zawody z szarzyzną dnia dzisiejszego. Ludzie ci nie rozumieją, że się coś na świecie zmieniło. Nie potrafią wyzbyć się swoich przesądów i nawyków, starają się pozostawiając na uboczu swą wiedzę i wiadomości, urządzać sobie życie sprytem i koniunkturą. Przenoszą własny, egoistyczny interes nad dobro powszechne. Nie opłaca się im — mówiąc codziennym językiem — stanąć przy warsztacie swojej pracy zawodowej, w hali fabrycznej czy laboratorium. Nowe, młode, kształtujące się życie gospodarcze odrodzonej Polski przechodzi obok nich. Oni gotowi są tylko nie szczędzić uwag, krytyki i inwektyw, rzucanych pod adresem tych, którzy z całą dobrą wolą stanęli razem z robotnikiem na wezwanie kraju. Kombinują, rozprawiają, dyskutują i szukają wytłumaczenia dla swego szkodliwego stanowiska.

Wniesienie i uchwalenie planu gospodarczego, którego realizacja w krótkim stosunkowo okresie trzyletnim zapewni uregulowane warunki życia masom pracującym, musi stać się wezwaniem dla wszystkich, którzy zasłużyć pragną na zaszczytne miano obywatela i patrioty. Przemykanie się jeszcze dzisiaj, korzystając z powojennych trudności i budowanie sobie spokojnego życia zdala od trosk i kłopotów, z których rodzą się w następstwie wielkie rzeczy, jest niczym jak pospolitą dezercją. Niechaj ludzie tacy nie liczą na wyrozumiałość czy słabą pamięć polskiego proletariatu. Nieświadomością rzeczy czy nieznajomością stosunków nikt się potem skutecznie nie potrafi wytłumaczyć.

Robotnik, pracujący w ciężkich warunkach od pierwszej chwili niepodległości nie będzie brał poważnie argumentów używanych przez dzisiejszych uciekinierów z frontu gospodarczego. W tym wielkim wyścigu pracy o równowagę gospodarczą kraju nie może nikogo braknąć, nie ma czasu na maruderstwo i opieszałość. Interes wszystkich wymaga aktywnej mobilizacji całej pracującej inteligencji, wszystkich tych, którzy ze strasznej zawieruchy wojennej wynieśli całe głowy.

Dlatego nie można liczyć na naiwność ludzką, wyobrażającą sobie, że po latach w atmosferze zadowolenia z osiągniętych sukcesów zapomni się o wszystkich tych, którzy postawili się poza nawiasem społeczeństwa przez swoje sobkostwo i sybarytyzm. Każdy nowy człowiek, każdy nowy mózg w służbie narodu i Państwa przybliża termin naszego unormalizowania stosunków gospodarczych, ułatwia pokonanie trudności, zmniejsza czasokres niedostatku, umożliwia podniesienie poziomu życiowego i wydatnie wzmacnia fundamenty, na których oprzeć musimy swoją gospodarkę państwową. Dlatego obok milionów silnych i twardych rąk robotniczych skupić się muszą wszystkie uczciwe, patriotyczne, twórcze mózgi polskie.

ANDRZEJ WIKTOR

ODGŁOSY ze ŚWIATA

AUSTRIA GŁODUJE PODCZAS GDY NIEMCY OTRZYMUJĄ ZWIĘKSZONE PRZYDZIAŁY

Przywódcy austriackich związków zawodowych złożyli na ręce miejscowych władz okupacyjnych deklaracje, w której stwierdzają, że ojczyzna ich cierpi najsroższy głód ze wszystkich państw europejskich. Socjalistyczny burmistrz Wiednia, — Speiser, na konferencji generalnej przedstawicieli robotników austriackich oświadczył zgromadzonym, iż horoskopy ,dotyczące zbliżającej się zimy są nader ponure.

Szczególne rozgoryczenie w Austrii budzi fakt, iż „głównym nieprzyjaciołom", Niemcom, zagwarantowano po 1.550 kalorii dziennie (w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej), robotnicy zaś austriacy otrzymują — wbrew przyrzeczeniom poprawy tego stanu rzeczy — tylko po 1.200 kalorii.

STRAJK W STOLICY FILMU

Strajk filmowy w Hollywood doszedł do takich rozmiarów, iż w ostatnich dniach setki robotników i robotnic pikietowały wejście do studiów wytwórni „Technicolour". Policja, przy pomocy pałek, usiłowała utorować przejście do wytwórni robotnikom, nie należącym do związków. Wywiązała się przytym istna bitwa, podczas której aresztowano przeszło 70 osób, i przewieziono do szpitala kilkudziesięciu rannych.

CI CO PRAGNĘLI NAJSZCZEJRZEJ.

Życie w kuluarach tworzącej się Historii jest przywilejem, który nie pozbawiony jest wielokrotnie pewnych nieprzyjemności. Przykładem mogą być kłopoty mieszkańców, okalających pałac luxemburkich posesji.

Ci uprzywilejowani nieszczęśliwcy zamykali późną nocą, uznojone codziennym trudem, oczy dopiero w chwili, gdy ostatni reprezentant Narodów Zjednoczonych opuszczał sale konferencyjną.

Warkot motorów samochodowych oślepiające blaski reflektorów i tysięcy żarówek płoszyły nerwowy sen.

A konferencja trwała...

Może właśnie oni pragnęli najszczerzej zakończenia konferencji?

Denazyfikacja



Australijski plan
co do przyszłości terytoriów mendatawych

NOWY JORK (SAP). Paul Hasluk, delegat australijski do Rady Bezpieczeństwa i doradca australijskiej delegacji na zgromadzenie ONZ oświadczył, że Australia przedstawi Zgromadzeniu ONZ plan oddania pod kuratelę (trusteeship) **mandatów powierzonych Australii przez Ligę Narodów po pierwszej wojnie światowej.**

Plan australijski przewiduje dalsze administrowanie ziemiami, znajdującymi się pod kuratelą przez Imperium Brytyjskie. Terytoria, których mandatariuszką jest Australia, to byłe kolonie niemieckie: północna część południowo-wschodniej Nowej Gwinei, Archipelag Bismarcka, Wyspy Admiralskie, kilka grup małych wysepek i dwie wyspy na krańcach archipelagu Salomona.

Stajk marynarzy w USA zakończył się

NOWY JORK, (PAP). — Strajk 12 tysięcy członków związku zawodowego pracowników portowych i marynarzy, który trwa już 26 dni, został w sobotę zakończony po podpisaniu porozumienia pomiędzy przedstawicielami związku marynarzy i pracodawcami. Warunki porozumienia nie zostały jeszcze przyjęte przez związki marynarzy w portach Zatoki Meksykańskiej.

HEINZ POL 29)

A. O.
Z działalności V-ej kolumny

Wkrótce przekonali się Niemcy zagraniczni i pograniczni oraz volksdeutsche innych krajów, że ze względu na „wyższe cele" mogą być również zaprzedani lub wypędzeni.

W swej wielkiej mowie w Gdańsku 6 października 1939 r. po zakończonej kampanii w Polsce, Hitler między innymi podał do wiadomości, że musi natychmiast przeprowadzić reemigrację do Rzeszy, Niemców z Estonii, Łotwy i Litwy.

W kilka dni później rozpoczął się tragiczny exodus Niemców bałtyckich, którzy niekiedy od tysiąca lat mieszkali w tamtych krajach.

Jakkolwiek zdumienie i przerażenie Niemców bałtyckich wobec złamanych przyrzeczeń nie objawiło się w tak jaskrawych formach, jak w południowym Tyrolu, jednak Hitler zmuszony był polecić Himmlerowi, by zajął się osobiście ową „repatriacją", która wtrąciła w nędzę liczne rzecze Niemców bałtyckich.

W rok później Hitler złamał pakt, zawarty ze Związkiem Radzieckim i poprzez Litwę, Łotwę i Estonię parł na Leningrad. Nadzieja wstąpiła w Niemców bałtyckich, ale Greiser z polecenia Hitlera wygłosił w Kownie mowę, w której powiedział, że Niemcy bałtyccy będą osiedleni w części Polski, zwanej Warthegau, aby tam zakorzenić niemczyznę i że nigdy nie wrócą do dawnej swej ojczyzny.

Tak skończył się sen o „niemieckim froncie w starych bałtyckich miastach hanzeatyckich". Gdy względy dyplomatyczne tego wymagały zostali po prostu wypędzeni Ale dlaczego nie pozwolono im wrócić, gdy się warunki zmieniły? Po prostu dlatego, że z żyznej ziemi nad Wartą Polacy zostali bądź wypędzeni, bądź wzięci do robót przymusowych albo umieszczeni w obozach i częściowo wymordowani. Zdawało się Hitlerowi że Polacy nigdy tej ziemi z powrotem nie obejmą i chciał z bałtyckich Niemców zrobić w Polsce nowy „front niemiecki".

W rok później zagraniczni Niemcy i volksdeutsche zostali w taki sam bezwzględny sposób „repatriowani" z części Bessarabii, północnej Bukowiny, a nawet z Węgier. Ponieważ w Rzeszy nie było miejsca dla „repatriantów" byli oni trzymani długie miesiące w obozach w niezwykle złych warunkach.

Niemcy sudeccy też zaznali rozczarowania. Sądzili, że otrzymają równe prawa i przywileje, jakie przysługują Niemcom z Rzeszy. Nic podobnego, Rzesza nie dotrzymała żadnej obietnicy. Przeciwnie, dziesiątki tysięcy Niemców sudeckich zostało wywiezionych na osiedlenie bądź do Polski, bądź do Alzacji i Lotaryngii. W ten sposób wywiązała się 3-cia Rzesza ze swych szumnych obietnic obrony i ochrony „świętych" praw swoich mniejszości narodowych i rozstrzygnęła problem Niemców zagranicą. Ale Niemcy zagraniczni na swój los zasłużyli swą arogancią, swoim zdradzieckim postępowaniem. Wyrządzili ogromne szkody narodom, wśród których mieszkali. Los swój obecny, gdy ich wszystkie kraje usuwają ze swych granic całkowicie i bezwzględnie, zawdzięczają sobie i swemu „wodzowi", który rozpoczął politykę rozbijania ludności zrabowanych krajów na atomy.

Należy przyznać, że los Niemców zagranicznych dowodzi, że dzieje świata są jednocześnie sądem historii.

KONIEC.

SPORT

Specjalny wysłannik Kuriera Popularnego telefonuje!

Mimo ofiarnej walki
ŁKS przegrywa z Polonią 3:6 (0:2)

WARSZAWA, 27.10 (tel. wł.). Warszawa dotychczas nie przeżywała tak licznego najazdu łodzian, jaki miał miejsce ubiegłej niedzieli, celem podtrzymania na duchu drużyny ŁKS-u, walczącej z Polonią o tytuł mistrza Polski.

W wagonach kolejowych widzieliśmy jedynie smutne oblicza, tych zapaleńców sportowych jadących oglądać niechybną porażkę łódzkiej drużyny, której po meczu z Polonią w Łodzi, nie wróżono w stolicy sukcesu.

Już na godzinę przed meczem, ulica Łazienkowska zatarasowana została pojazdami wszelkiego rodzaju, bez względu na napęd, mogącymi przewieźć kibiców na stadion. Widzimy szereg samochodów z napisami łódzkich fabryk i zakładów przemysłowych, słyszeliśmy przecież o wycieczkach do Warszawy już tydzień przed spotkaniem.

POCZĄTEK GRY

Pierwsze minuty nie przynoszą nic specjalnego. Daje się odczuć zdenerwowanie obu stron; nic dziwnego, chodzi o wysoką stawkę. Kilka pięknych raidów po prawym skrzydle, likwiduje pewnie Giewartowski, który w czasie akcji łódzkiego napadu dwoi się po prostu, pracując za słabo w tym dniu usposobionego Szczepaniaka.

W 15 min. następuje dramatyczna dla łódzkich kibiców chwila: Brzozowski dalekim strzałem posyła piłkę na prawe skrzydło, tam pięknie stopuje ją Przepiórka i szybkim zrywem mija Włodarczyka, strzelając z 18 metrów nieuchronnie w lewy róg. Widownia „warszawska" szaleje. Łodzianie mówią tylko: — zobaczymy, poczekamy!

JUŻ 2 : 0

Gra ŁKS-u jest dość „jałowa". Nasza pomoc nie może niestety dorównać, swym przeciwnikom. Pegza wyłazi po prostu ze skóry, lecz dużo jego poddań idzie wprost do nogi przeciwników, Kopera, jest lepszy od Czyżewskiego, któremu brakuje tak cennej dziś szybkości.

Drużyna Polonii przygniata łodzian. Decydują się oni wyłącznie na walkę w defenzywie, w czasie której Ochmański dalekim, ostrym strzałem bije w poprzeczkę; Styczyński wyprężony jak struna rzuca się do piłki, ta odbija się o poprzeczkę, a nadbiegający Swicarz łatwo wpycha ją głową do bramki.

Stan 2:0 dla Polonii, utrzymuje się do przerwy bez zmian.

Po zmianie stron, następuje wielka zmiana w postaci, wielkiej przewagi, jaką łodzianie umieli utrzymać przez pełne 20 min.

Warszawska bramka jest poważnie zagrożona, zanosi się na rewelację, którą zapowiada bramka, zdobyta przez Barana w 10 min. po przerwie, z pozycji wprost niemożliwej: — Baran leżąc w zamieszaniu podbramkowym zdobywa się na celny strzał. O reakcji wśród łódzkiej publiczności, nie ma potrzeby wspominać.

W dalszym ciągu gry, wyrównanie wisi w powietrzu, Baran za faul Gierwatowskiego, egzekwuje rzut wolny na bramkę; strzela lecz niestety ostro w poprzeczkę. Następuje jeszcze kilka silnych strzałów, na bramkę Polonii, oddanych przez Barana, który obok Swicarza z Polonii, jest najlepszym graczem na boisku, po czym inicjatywę przejmują w swe ręce warszawianie. Nie zrażając się tym Baran przerywa się długim driblingiem, oddając tuż pod bramką piłkę Łączowi. Ten strzela drugą bramkę dla Łodzi! Sędzia niestety nie uznaje tego goala, gdyż — jak twierdził — Baran znajdował się w bramce Polonii.

W 22 min. Swicarz po wyzyskaniu błędu Włodarczyka, przerywa się, i podwyższa wynik na 3:1.

Warszawianie zaczynają wyraźnie przygniatać i w niespełna 8 min., później z zamieszania podbramkowego, w czasie którego Styczyński leżał przykryty dwoma graczami Szularz podwyższa wynik na 4:1.

Łodzianie wyraźnie słabną, co specjalnie daje się dostrzec u Pegzy i Czyżewskiego. Ten ostatni jest pośrednim sprawcą piątej bramki, gdyż bawiąc się niepotrzebnie, traci w pojedynku z Szularzem piłkę, którą ten po przejściu Grochowskiego, kieruje w lewy słupek, po czym piłka wpada do siatki. Stan meczu 5:1.

Następuje teraz seria wypadów ŁKS-u jeden z nich, w 38 min. gry przynosi bramkę łodzianom, zdobytą przez Łącza,

Dosłownie o minutę później Łącz zdobywa trzecią bramkę, strzeloną również głową, po rzucie z rogu. Mijają ostatnie minuty gry, w czasie których, po zmyleniu Grochowskiego Swicarz zdobywa 6-tą bramkę dla swych barw, ustalając tym samym wynik dnia.

W zespole łódzkim na wyróżnienie zasługują: Baran, Hogendorf, Gwoździński oraz wspaniale grający w bramce Styczyński, zaś w zespole warszawskim zdobywca trzech bramek, Swicarz oraz Gierwatowski. Sędziował dobrze ob. Michalik z Krakowa.

Lech Wanatowski.

ŁKS na czele tabeli
Wysokie zwycięstwo nad Geyerem umocniło pozycję biało-czerwonych

Sprawa mistrzostwa pięściarskiego Łodzi po sobotnim zwycięstwie ŁKS nad Geyerem jest właściwie przesądzona. Białoczerwonym wystarczy nawet remis w spotkaniu ze Zrywem, by utrzymać pierwszą lokatę.

Mecz z Geyerem wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Zgodnie z naszymi przewidywaniami Stasiak nie stanął w ringu. Tak się jednak złożyło, że ŁKS zdobył w tej wadze punkty walkowerem wskutek nadwagi Jurka (G).

Drugie dwa punkty uzyskali biało-czerwoni bez walki w wadze ciężkiej, gdzie Jaskóła wskutek choroby nie stawił się do walki z Niewadziłem.

Geyer okazał się w tym spotkaniu drużyną słabszą niż w pierwszym meczu. Z całej ósemki tylko Kamiński, Trzesowski i Mazur walczyli na dobrym poziomie. Zawód sprawił Kalinowski, który przechodzi zresztą również chorobę. W spotkaniu z Bonikowskim, był on nad wyraz anemiczny. Szerokie, zamaszyste a przy tym pozbawione siły ciosy nie robiły żadnego wrażenia na młodym pięściarzu ŁKS. Kalinowski wygrał, bo jego przeciwnik zademonstrował jeszcze mniejsze umiejętności.

Z ŁKS-u na czoło wybił się Marcinkowski, który stoczył najlepszą swą walkę w b. sezonie. Przytomność z jaką celnie kontrował nieustannie atakującego Mazura, świetne proste z obu rąk świadczą, że Marcinkowski wraca szybko do czołówki polskich piórkowców.

Miłą niespodziankę sprawił również Pawlak. Przez pełne trzy rundy był równorzędnym przeciwnikiem Kamińskiego. Nastawiony na walkę z dystansu, nie pozwolił Kamińskiemu na zmianę systemu walki. Walkę przegrał, bo jednak Kamiński był lepszy: zwłaszcza w III rundzie nurkując pod prostymi Pawlaka, dobierał się do jego korpusu. W zwarciach bokser Geyera walczył czysto, podczas gdy Pawlak wpadał w klincze, nierzadko broniąc się trzymaniem przed ciosami przeciwnika. To zaważyło na werdykcie sędziowskim. Gwizdy po tej walce nie miały uzasadnienia.

Pisarski, natrafił w Trzesowskim na groźnego przeciwnika. To już nie Bednarz, którego p. Józef obrabiał systematycznie przez trzy rundy. W tej walce Pisarski miał wyraźną przewagę tylko w I starciu. Dwa pozostałe były raczej wyrównane.

Walka była b. ładna, Pisarski odniósł zasłużone zwycięstwo, ale jak będzie wyglądał rezultat następnego spotkania tych pięściarzy? Pisarski nie jest gorszy niż był przed tygodniem czy dwoma, poprawia się jedynie Trzesowski i z tego należy się tylko cieszyć.

Żylis znockoutował Skrobirandę, nie zawiódł jednak niczym, że uczynił postępy. Jest w dalszym ciągu bokserem chaotycznym, walczy dziko, z opuszczoną gardą; jedynym jego atutem jest dynamiczny cios. Każdy rutynowany bokser da sobie łatwo z Żylisem radę. Ale w tej wadze nie mamy w Łodzi na razie lepszego.

W wadze muszej w walce towarzyskiej Olczykowi (ŁKS) niezbyt słusznie przyznano zwycięstwo nad Jurkiem (G). W koguciej po bardzo żywej i emocjonującej walce Kamiński (G) zwyciężył nieznacznie na punkty Pawlaka (ŁKS), w piórkowej Marcinkowski (ŁKS) wygrał wysoko na punkty z Mazurem (G). W wadze lekkiej Kaliński (G) uzyskał zwycięstwo nad Bonikowskim (ŁKS). W wadze półśredniej Markiewicz (G) tylko przez pierwszą rundę stawiał opór Olejnikowi (ŁKS) po czym zrezygnował z walki. W wadze średniej po wyrównanej walce Pisarski (ŁKS) zwyciężył na punkty Trzesowskiego (G) W wadze półciężkiej Żylis (ŁKS) wygrał przez k. o. w III rundzie ze Skrobirandą (G).

TUR łódzki obejmuje prowadzenie tabeli
po zwycięstwie nad Lechią 4:3 (2:0)

(P) Wczorajsza niedziela była stosunkowo uboga w imprezy piłkarskie w naszym mieście. Na boisku Zjednoczonych rozegrano jedyne spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Kl. A między prowadzącą w tabeli Lechią z Tomaszowa a miejscowym R. K. S. TUR-em. Nieznaczne zwycięstwo odnieśli łodzianie.

Turowcy wystąpili do spotkania tego osłabieni brakiem kontuzjowanego w ubiegłą niedzielę Bomby. Pomimo to zagrali dobrze mając wyraźną przewagę w pierwszej połowie gry. Po przerwie opadli nieco z sił, mimo iż grali z silnym wiatrem. Najlepiej z Turowców wypadli w ataku Smulik i lewoskrzydłowy Kraszewski. Pomoc wywiązywała się ze swego zadania bardzo dobrze.

Grę rozpoczynają gospodarze i z miejsca przejmują inicjatywę. Pierwsze 15 min. przechodzi pod znakiem lekkiej przewagi łodzian, którzy kilka razy przedzierają się pod bramkę przeciwnika, oddając celne strzały na bramkę, likwidowane jednak przez doskonałego bramkarza gości. Tomaszowianie nie mogą jakoś dać sobie rady ze śliskim boiskiem, przewracają się często, stale gubią piłkę, jednym słowem nic im się nie klei. W 18-tej min. gry Turowcy przebijają się na pole karne tomaszowian powstaje zamieszanie podbramkowe, lewy obrońca Lechii wyjaśnia niebezpieczną sytuację wysyłając piłkę na korner. Kraszewski bije róg, piłkę przejmuje Smulik i zamienia pięknym strzałem na pierwszą bramkę. Goście nie speszeni tym, przypuszczają serię ataków na bramkę łodzian, ale akcje ich zostają stale wstrzymywane przez dobrze usposobioną obronę gospodarzy. Skolei turowcy przejmują znów inicjatywę w swe ręce, przewaga ich staje się z minuty na minutę wyraźniejsza. Obrona gości nie może dać sobie rady z szybkim atakiem gospodarzy, którzy zasypują bramkę przeciwnika strzałami. Świetny bramkarz Lechii broni wspaniale wszystkie niebezpieczne strzały. Na minutę przed przerwą gospodarzom udaje się wreszcie ze strzału Kraszewskiego, podwyższyć wynik na 2:0. Po zmianie pól już w pierwszej minucie ten sam gracz podwyższa wynik na 3:0, ale od tej chwili sytuacja na boisku zmienia się, całkowicie. Tomaszowianie przejmują inicjatywę w swoje ręce. Mimo iż grają teraz pod silny wiatr atakują częściej bramkę łodzian i w 10-tej min. prawy łącznik Jarema, strzela pierwszą bramkę dla swych barw. To daje im sygnał do generalnego ataku, który trwa dobre 10 min. Druga bramka zdobyta została ze strzału środkowego napastnika, Nowaka. Gospodarze nie rezygnują jednak z dalszej walki i od czasu do czasu udaje im się przejść tylne formacje Lechii ale zawsze bezskutecznie. Wreszcie w 32 min. zupełnie niespodziewanie Smulik podwyższa wynik na 4:2. Od tej chwili tomaszowianie gniotą niemiłosiernie i w 5 min. później zdobywają trzecią bramkę przez Nowaka. Jest 4:3 dla TUR-u i dalsza przygniatająca przewaga gości. Na 2 min. przed końcem meczu, lewoskrzydłowy Lechii egzekwuje rzut rożny, następuje zamieszanie podbramkowe i piłka po raz czwarty g.ężnie w siatce łodzian. Sędzia jednak bramki tej nie uznaje. wskutek faulu dostrzeżonego przez arbitra. Mecz kończy się wynikiem 4:3 na korzyść TUR-u.

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 18). Unieszowskiego (Dąbrowska 24b) Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Przejazd 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś i dni następnych interesujący dramat współczesny Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc", ujęty w sugestywne ramy muzyczne młodego kompozytora Jana Krenza. Partię fortepianową wykonuje prof. Kiejstut Bacewicz. Orkiestra członków Filharmonii Łódzkiej. Udział biorą: Kunina, Zelwerowicz, Kossobudzka, Łapicki, Woźniak, Maliszewski, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Lubelski, Puchniewska, Orćon, Pilarski.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych pierwsza na scenach polskich współczesna sztuka polityczna Adama Ważyka „Stary Dworek" w doskonałej reżyserii Władysława Krasnowieckiego. Udział biorą: Węgrzyn, Macherska, Nawrocka, Świderski, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewoyno.

TEATR KAMERALNY D. Ż.
Daszyńskiego 34

Dziś dnia 28 bież. miesiąca jedno przedstawienie o godz. 19 komedii G. B. Shaw'a — „MAJOR BARBARA". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka. W. Jakubińska, J. Jaroń, S. Jaśkiewicz. A. Mikołajewski. Z. Mrozowska. L. Tatarski, F. Żukowski.

Reżyseria E. Axer. Dekoracje — J. Rybkowski. Kasa czynna od godziny 10-ej. Telefon 123-02.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś dnia 28. 10. przedstawienie „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY" udział biorą: — Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska. Irena Malkiewicz. Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stępień.

Początek przedstawień o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

DYMSZA W „GONGU".

Od piątku 25. 10. „Gong" otworzył sezon wesołą premierą p. t. „Przez dziurkę od klucza". Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymsza, nowopozyskany Romuald Gierasieński, Ewa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwejcer. Balet: Dziewięcka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś 1 przedstawienie o godzinie 19-ej „WESOŁA WDÓWKA" Operetka w 3-ch aktach F. Lehara. Z udziałem całego zespołu artystycznego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Odczyty

ODCZYT PROF. SOŁTANA

W dniu 30.10 (we środę) o godz. 18 w audytorium VII Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155, odbędzie się posiedzenie Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którym Prof. Dr. A. Sołtan wygłosi odczyt pod tytułem: „Wrażenia z obserwacji wybuchów bomb atomowych w atolu Bikini".

OFIARA

Z okazji Imienin dyrektorów Zjed. Przemysłu Kapeluszniczego ob. Tadeusza Modrzejewskiego i Szymona Bawli, pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Kapeluszniczego ofiarują na Ł. R. R. zł. 1000.—.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 28 PAŹDZ.

6.00 — Pieśń „Kiedy ranne..." — 6.05 dziennik poranny, 6.20 (z Łodzi) — Program na dzień bieżący, 6.25 — gimnastyka, 6.35 — Muzyka 6.57 — Sygnał czasu, 7.00 audycja poranna, 7.30 — Powt. najważn. wiadomości dziennika, 7.35 muzyka, 8.10 (z Łodzi) rozmaitości, 8.20 — Informacje ogólnopolskie, 8.30 — Przerwa, 11.15 (z Łodzi — Muzyka z płyt, 11.20 (z Łodzi) — Wiadomości z miasta i prowincji, 11.25 (z Łodzi) — Pog. Krystyny Wyrzykowskiej pt. „Społeczna akcja wychowania młodzieży". 11.30 (z Łodzi) — Muzyka z płyt, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.05 dziennik południowy, 12.35 — Koncert, 12.55 — „5 minut poezji", 13.00 „Na ziemiach odzyskanych", 13.15 — Z życia narodów słowiańskich, 13.25 — Koncert rozrywkowy, 14.00 — Aud. słowno-muzyczna dla dzieci, 14.30 — Audycja dla młodzieży, 14.50 (z Łodzi) Muzyka z płyt, 15.05 — skrzynka radiotechniczna w opr. inż. Bernarda Klimaszewskiego, 15.10 (Z Łodzi) — Przegląd filmowy w opr. Zygmunta Ościenia, 15.20 (z Łodzi) — Recital śpiewaczy Ireny Jakubowicz — sopran, prof. Kiejstut Bacewicz-akomp. 15.45 (z Łodzi) — Koncert reklamowy. 16.00 — dziennik popołudniowy. 16.30 Kwartet P.R. 16.55 kwadrans poetycki Tadeusza Różewicza, 17.10 — Koncert, 17.50 — „Odbudowujemy W-wę". 17.35 (z Łodzi — Audycja dla świetlic robotniczych: 1. Pog. Karola Turkiewicza, pt. „O trzyletnim planie gospodarczym" (część II-ga), 2. Płyty, 18.10 (z Łodzi) — Z okazji święta narodowego Czechosłowacji fragmenty z opery „Sprzedana narzeczona" Fryderyka Smetany. Słowo wstępne Bolesława Busiakiewicza. 19.00 „Nauka przy głośniku", 19.30 — Sylwetki współczesnych kompozytorów 20.00 dziennik wieczorny, 20.30 — Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego, 21.00 (z Łodzi) — „Zapomniany poeta Franciszek Rysiński", felieton Tadeusza Łopalewskiego, 21.10 Piosenki i duety, 21.30 Muzyka, 22.00 — Koncert rozrywkowy, 22.30 (z Łodzi) — Koncert życzeń (część I-sza) 23.00 Ostatn. wiadomości dziennika, 23.20 — Program na jutro, 23.30 (z Łodzi) — Program na dzień jutrzejszy, 23.35 (z Łodzi — Koncert życzeń (część II) zakończenie audycji, hymn.

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna śnieżka"

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Tyran"

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zwariowane lotnisko"

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Wiosną nad Sekwanę".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Skarb rodziny Goupi"

WISŁA (Przejazd 1) — „15-letni Kapitan".

ADRIA (Marszałka Stalina—Główna 1) — „15-letni Kapitan".

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon"

HEL (Legionów 2-4) — Zwariowane lotnisko"

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Diablica"

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „U kresu drogi"

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Szary lord"

ROMA (Rzgowska 34) — „Papa się żeni".

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Brutal".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Co mój mąż robi w nocy".

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Więzień Nr 4328".

REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Śluby kawalerskie"

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Dorożkarz Nr 13".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Nieuchwytny Smith".

OŚWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — Nieczynny z powodu remontu

OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta". Dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt"

15-letni Kapitan

wg. powieści Juliusza Verne.

Film o marzeniu młodych i śmiałych!

Film o wielkiej przygodzie!

Sztormy na oceanie i dziewicze puszcze Angoli, zdrada piratów i okrucieństwo handlarzy niewolnikami; wielki Mganga, składający ludzkie ofiary swym potwornym bogom i groźba śmierci...

...A potem koniec, który wieńczy proste i dzielne serca.

Stary J. Verne, przyjaciel naszej młodości, darzy nas znowu 2 godzinami, pełnymi najczystszych i najlepszych wzruszeń

Tyle reklama...

A oto co mówią krytycy:

Piękne zdjęcia, świetna gra artystów, doskonały montaż, zręcznie zrobiony scenariusz, utrzymujący widza w niesłabnącym napięciu — zapewniają „15-letniemu Kapitanowi" długotrwałe powodzenie.

OGŁOSZENIE

Wzorem roku ubiegłego, wszyscy uprawiający w dniu Wszystkich Świętych i w dniu Zadusznym handel przy cmentarzach koronami, wieńcami, kwiatami itp. winni zaopatrzyć się w Wydziale Przedsiębiorstw Miejskich — Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 104, pokój 226 w odnośne zezwolenia na zajęcie miejsca.

Zezwolenie wydaje się na okres 10 dni tj. od 28.10 rb. do 4.11 rb. za opłatą 300 zł.

Łódź, dnia 26 października 1946 roku
Za Prezydenta Miasta
(—) Kazimierz Gallas
Wiceprezydent Miasta

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta zakupi zbiorniki na benzynę o pojemności od 2000 do 5000 litrów.

Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji ZOM-u, Łódź, ul. Łagiewnicka Nr 63, pokój Nr 11.

Łódź, dnia 26 października 1946 roku
Zakład Oczyszczania Miasta

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza publiczny ustny przetarg na sprzedaż:

2 koni — cena wywoławcza 30.000 zł (za dwa konie).

Przetarg odbędzie się w dniu 31 października br. o godz. 10-ej w Łodzi przy ul. Rokicińskiej 32 (Miejski Tabor Konny).

Tamże można w godzinach urzędowych obejrzeć wystawione konie na sprzedaż.

Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny wywoławczej przyjmować będzie urzędnik na miejscu w dniu sprzedaży od godz. 9.30—10-ej.

Odczytanie warunków przetargu nastąpi na miejscu przed rozpoczęciem przetargu.

Łódź, dnia 26 października 1946 roku
Zakład Oczyszczania Miasta

OGŁOSZENIE

Komendant RKU Łódź — miasto podaje do wiadomości o ochotniczym zaciągu kandydatów do Szkoły Oficerów Łączności.

Zgłoszający się winni odpowiadać następującym warunkom:

1) obywatelstwo polskie,
2) wiek od 18 do 24 lat,
3) zdolny fizycznie do służby liniowej,
4) ochotnicze zgłoszenie się do służby zawodowej,
5) świadectwo moralności, wystawione przez organa państwowe,
6) wykształcenie na poziomie małej matury, w wyjątkowych wypadkach cenzus mniejszy — jednak nie mniej niż 7 oddziałów Szkoły Powszechnej,
7) przekonania demokratyczne w pełni pod względem politycznym.

Kandydaci, odpowiadający powyższym warunkom zgłaszać się mogą do RKU Łódź—miasto ul. 11-go Listopada 83, III piętro, w terminie do dnia 8.11.1946 r. w godzinach od 8 do 12-ej.

Łódź, dnia 26 października 1946 roku
Komendant RKU
Łódź - miasto

Z okazji Imienin naczelnego dyrektora Tadeusza Bergiera, technicznego dyrek. Tadeusza Szawłowskiego, kierownika gospodar. Tadeusza Jachoła, kierownika personalnego Tadeusza Króla — pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 13 w Łodzi zamiast Kwiatów przeznaczają sumę zł. 6.500 na sieroty Łódzkiej Rodziny Radiowej.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

SEKCJA KOBIET PRZY PPS DZIELNICY ELEKTROWNIA

Na wczorajszym zebraniu została zorganizowana Sekcja Kobiet przy PPS Dzielnicy Elektrownia. W sali świetlicy zebrała się większa grupa towarzyszek partyjnych, które w myśl dyrektyw nadesłanych przez WK PPS postanowiły przystąpić do aktywnej pracy organizacyjnej we własnym zakresie działania.

Przewodniczyła tow. Klimczakówna Henryka, sekretarzowała tow. Plesiak Helena. W trakcie porządku dziennego zebrane towarzyszki wysłuchały krótkiego referatu przewodniczącego Dzielnicy Komitetu PPS tow. Rżewskiego Władysława, który omówił cele i zadania powstającej sekcji towarzyszek. Następnie przewodnicząca tow. Klimczak zreferowała aktualne postulaty i bolączki kobiety pracującej.

Zatwierdzono zarząd w składzie następującym: Przewodnicząca sekcji tow. H. Klimczakówna, Wiceprzewodnicząca — J. Mandefel, Sekretarz — H. Plesiak, Członkinie Zarządu: — J. Wójcik, P. Bogołębska, J. Sawicka, H. Kowalska i J. Maliniak.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmu powołane zostały specjalne komisje meldunkowe, których zadaniem jest kontrola istotnego stanu zameldowanych i wymeldowanych osób na terenie miasta.

Wstępne wyniki z przeprowadzonych lustracji wykazały, że wiele osób nie przestrzega obowiązków meldunkowych.

Zgodnie z przepisami art. 22 ordynacji wyborczej z dnia 22.9.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 48 poz. 274) osoby nie zameldowane będą pozbawione prawa głosowania do sejmu.

Zarząd Miejski w Łodzi wzywa przeto wszystkich przebywających w obrębie Łodzi do natychmiastowego zameldowania się, względnie do natychmiastowego wymeldowania się o ile zachodzi fakt opuszczenia miasta na stałe.

Stosownie do przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz.U.R.P. Nr 32, poz. 309) w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 390) — obowiązek dopilnowania zameldowania i wymeldowania ciąży na:

1) lokatorze głównym — w stosunku do sublokatora i innych osób mieszkających u lokatorów,

2) głowie rodziny — w stosunku do członków rodziny i domowników pozostających we wspólnym gospodarstwie z głową rodziny i wspólnie zamieszkałych,

3) pracodawcy — w stosunku do pracowników u niego zamieszkałych,

4) zarządcach domowych, upoważnionych przez Zarząd Nieruchomości w m. Łodzi,

5) właścicielach domów lub administratorach, upoważnionych przez nich do sprawowania czynności meldunkowych.

Osoby uchylające się od dopełnienia obowiązków meldunkowych, bądź też tolerujące fikcyjne zameldowania, karane będą w trybie administracyjnym grzywną do 1000 zł z zamianą na areszt 3 dni z art. 25 pkt. 3 wyżej wskazanego rozporządzenia, o ile nie będą one podlegać surowszej sankcji karnej (areszt do 3 miesięcy i 30.000 zł. grzywny lub jedna z tych kar) z art. 38 dekretu o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. U. R. P. 4/46 poz. 27).

Łódź, dnia 26 października 1946 roku
Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr J. PENSON wznowił przyjęcia 4—6, Piotrkowska 56. tel. 260-49.

Dr KOWALCZYK JERZY — choroby skórne i weneryczne. Żeromskiego 41 od 3—6. —1791

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29. przyjmuje 1—6. 1536

Dr med. J. MIRSKI CHOROBY KOBIECE, UL. ŻEROMSKIEGO 37, TEL. 257-23 WZNOWIŁ PRZYJĘCIA GODZ. 4—7.

Dr ŚWIĘCIŁO ADAM — choroby kobiece i akuszeria. Przyjmuje 4—6 ul. Zawadzka 38. —3348

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Profesor Dr KAPUŚCIŃSKI STANISŁAW choroby skóry i weneryczne, Al. Kościuszki 37, róg Bandurskiego — przyjmuje 4—6. —3529

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. —3209

Zaofiarowanie pracy

POMOC domowa bez gotowania, czysta, uczciwa, lubiąca dzieci, potrzebna natychmiast. Świadectwa lub polecenie pożądane. Zgłoszenia ul. Zawadzka 36 m. 6. —3379

POSZUKUJE się pielęgniarki do niemowlęcia. Wiadomość: ul. Gdańska 61 m. 7, między godz. 2—4.

Kupno i sprzedaż

KUPIMY złom srebra, monety w każdej ilości. Laboratorium chemiczne, Pl. Wolności 2 m. 2. w podwórzu na lewo. —3394

Różne

KUŚNIERZ przyjmuje wszelką pracę. Wykonuje szybko, solidnie i punktualnie. Łódź, ul. Mielczarskiego 4, m. 7, tel. 156-61. —3491

WULKANIZATOR na śniegowce potrzebny, Piotrkowska 70, Rędzia.

PRZEWLEKACZY ze znajomością przykręcania, prządki na przędzalnię bawełnianą, cienkoprzędną czterocylindrową. Zgłaszać się w godz. 8.00—11.00. Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 21 Łódź ul. Wodna 23. —3532

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—09372 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.